

Rezygnacja zu Guttenberga

#Strategia i polityka 1 marca 2011

Niemiecki minister obrony Karl-Theodor zu Guttenberg zapowiedział dzisiaj rezygnację, z powodu oskarżeń o plagiat pracy doktorskiej. Powiedział, że osiągnął granice wytrzymałości.

Minister zu Guttenberg w czasie wizyty w Warszawie, z pozostającym ministrem obrony

Minister obrony był typowany na przyszłego kanclerza Niemiec. Skandal z plagiatem pracy doktorskiej (zobacz: [Plagiat niemieckiego ministra](#)) złamał jednak doskonale zapowiadającą się karierę.

Zu Guttenberg poinformował dzisiaj o swojej rezygnacji. 39-letni polityk podziękował zwykłym obywatelom Niemiec, członkom partii chadeckich, a także osobiście kanclerz Angeli Merkel za *wsparcie, (...) wielkie zaufanie i zrozumienie*. Podziękował również żołnierzom, za to, że nakłaniali go do pozostania na stanowisku, nawet dzisiejszego dnia. Mimo tego rezygnuje, bo choć lubi walkę, *osiągnął granice wytrzymałości*.

Faktem jest, że przeprowadzone badania opinii publicznej wykazały, iż większość Niemców uznała skopiowanie obcych prac w rozprawie doktorskiej zu Guttenberga za rzecz mało istotną i nie będącą podstawą do ustąpienia ze stanowiska. Fakt kradzieży - tyle, że własności intelektualnej - i niehonorowego postępowania nie budzi już więc istotnych sprzeciwów za Odrą, a winnego *wspiera i rozumie* sama kanclerz RFN.

Zupełnie inaczej sprawę tę oceniły władze Uniwersytetu Bayreuth. W ubiegłym tygodniu odebrały politykowi stopień doktora.

Na tym tle rezygnacja niemieckiego ministra jest - mimo wszystko - objawem odwagi i szacunku dla samego siebie. Wypadałoby życzyć sobie, by i w Polsce na podobny czyn zdecydowałiby się ludzie, poddani ostrej i uzasadnionej krytyce.

Minister obrony był typowany na przyszłego kanclerza Niemiec. Skandal z plagiatem pracy doktorskiej (zobacz: [Plagiat niemieckiego ministra](#)) złamał jednak doskonale zapowiadającą się karierę.

Zu Guttenberg poinformował dzisiaj o swojej rezygnacji. 39-letni polityk podziękował zwykłym obywatelom Niemiec, członkom partii chadeckich, a także osobiście kanclerz Angeli Merkel za *wsparcie, (...) wielkie zaufanie i zrozumienie*. Podziękował również żołnierzom, za to, że nakłaniali go do pozostania na stanowisku, nawet dzisiejszego dnia. Mimo tego rezygnuje, bo choć lubi walkę, *osiągnął granice wytrzymałości*.

Faktem jest, że przeprowadzone badania opinii publicznej wykazały, iż większość Niemców uznała skopiowanie obcych prac w rozprawie doktorskiej zu Guttenberga za rzecz mało istotną i nie będącą podstawą do ustąpienia ze stanowiska. Fakt kradzieży - tyle, że własności intelektualnej - i niehonorowego postępowania nie budzi już więc istotnych sprzeciwów za Odrą, a winnego *wspiera i rozumie* sama kanclerz RFN.

Zupełnie inaczej sprawę tę oceniły władze Uniwersytetu Bayreuth. W ubiegłym tygodniu odebrały politykowi stopień doktora.

Na tym tle rezygnacja niemieckiego ministra jest - mimo wszystko - objawem odwagi i szacunku dla samego siebie. Wypadałoby życzyć sobie, by i w Polsce na podobny czyn zdecydowałiby się ludzie, poddani ostrej i uzasadnionej krytyce.

Powiązane wiadomości

[Rezygnacja zu Guttenberga \(2011-03-01\)](#)

[Plagiat niemieckiego ministra \(2011-02-22\)](#)

[Rezygnacja szefa sztabu Bundeswehry \(2009-11-27\)](#)

[Kontrowersje wokół ataku F-15E \(2009-09-08\)](#)